

Gazeta ŁÓWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	mk. 6.50
półrocznie	3.25
kwartalnie	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	mk. 8.60
półrocznie	4.30
kwartalnie	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZENI:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 3 m. 10.
Zachód " " " 8 m. 18.

Adres Redakcji: ŁÓWICZ, Warsz. gub.
Dla depezy: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

Niedziela Małgorzaty Kr.
Poniedziałek Barnaby Ap.
Wtorek Jana W., Onufrego.
Środa Antoniego Padewskiego.
Czwartek Bazylego Wielk.
Piątek Serca Jezusowego.
Sobota Bennona B.

Na święto Bożego Ciała.

Święto Bożego Ciała, czyli Najświętszego Sakramentu, jest w pewnym względzie świętem wiecznym, nieustannem, ponieważ codziennie oddajemy cześć Jezusowi Chrystusowi w ofierze Mszy św., przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu i w przyjmowaniu Komunii św. Lecz pobożna wdzięczność wiernych ku Zbawicielowi za dar tak wielki zniewoliła Kościół św. do ustanowienia oddzielnego święta, poświęconego uczczeniu w szczególniejszy sposób Pana Jezusa, obecnego w Najświętszym Sakramencie. Pamiątkę ustanowienia ofiary Mszy św. i Najświętszego Sakramentu rozpamiętywa Kościół w Wielki Czwartek, ponieważ jednak wówczas zajęty jest także i szczególniejszym rozpamiętywaniem męki i śmierci Zbawiciela, przeto na wyłączone, uroczyste i publiczne rozważanie tej tajemnicy przeznaczył dzień inny. Wybrał mianowicie na ten cel pierwszy czwartek po oktawie Zielonych Świątek dla tej przyczyny, że najstosowniej było po uroczystości założenia i rozszerzenia Kościoła obchodzić zaraz pamiątkę ustanowienia tego Najświętszego Sakramentu, którym Kościół święty się karmi, umacnia i udoskonala.

Przed świętem Bożego Ciała niema wigilji z postem, ponieważ takowa zachowuje się w swoim czasie, to jest w Wielką Środę.

Najokazalszą częścią nabożeństwa tego święta, jest publiczna uroczysta procesja, odbywana do czterech ołtarzy, przygotowanych na miejscach publicznych. Śpiewa się na niej początki czterech Ewangelji na znak jawnego wyznania wiary naszej w tę Najświętszą Tajemnicę, której Chrystus Pan nauczał, opowiadając Ewangelię po wsiach i miasteczkach, które obchodził. Procesję w tym dniu ustanowiono na znak zwycięstwa i tryumfu odniesionego przez Kościół nad nieprzyjaciółmi tej Tajemnicy, oraz dla uświęcenia naszych publicznych placów, ulic i domów obecnością Boskiego Gościa, który wszędzie, gdzie przebywa, rozlewa hojne błogosławieństwa swych łask i darów. Na znak świętej radości i najgłębszej czci ku Zbawicielowi obecnemu w Sakramencie miłości, istnieje pobożny zwyczaj przyozdabiania domów i placów kwiatami. Wiernym, znajdującym się na procesji, jako też i tym, którzy uczestniczą w rannym i wieczornym nabożeństwach w czasie całej oktawy Bożego Ciała, nadane są liczne odpusty.

ROSJA.

Rosja umie się zdobywać niekiedy na chwilę wzniosłą. Optymiści są wtedy pełni nadziei. Widzą już przed sobą jasną i pewną przyszłość Rosji. Ale po tych wzniosłych chwilach przychodziły długie lata reakcji, terroru białego, okrucieństw, zbrodni i jałowej mitręgi.

Patrzyliśmy na czasy Aleksandra II, kiedy konstytucja już wisiała w powietrzu i kiedy Rosja jednym machnięciem władnego piórka miała się przeobrazić w państwo nowożytne.

Patrzyliśmy na niezmiernie ciekawe typy rewolucjonistów, ludzi niepospolitej wiedzy, ogro-

mnych talentów i charakterów, którzy wszystkie te dary zmarnowali i przeminęli, jak przemija uluda.

Patrzyliśmy na wielkich uczonych rosyjskich, którzy wywołali przewrót pojęć w nauce, a żyć musieli po za ojczyzną swoją, patrzyliśmy na poetów, artystów, powieściopisarzy, którzy w innym kraju i w innych stosunkach byłiby płonęli entuzjazmem i żar swój roznieśli po masach narodowych, a w Rosji tonęli w czarnej melancholji, w filozoficznym nihilizmie, widząc, może z rozpaczą, że nic nie robią i że wszelkie słowo obywatelskie nigdy nie dobędzie się z ich dostojnych ust. Więc mogą tylko grzebać się w cechach psychologicznych natury ludzkiej, jak chemik grzebie się w pierwiastkach.

„Atwaritie mnie tiemnicu, dajcie mnie sija nie dnia!“ Oto, co wołała cała literatura rosyjska przez wszystkie okresy panowań wszystkich Aleksandrów i wszystkich Mikołajów.

Stała się tedy rzecz dziwna. Literatura rosyjska jako objaw talentu podbiła świat, ale jako objaw kultury nie mogła podbić Polski. Bo literatura rosyjska malowała błędy i przywary narodu rosyjskiego. Wzorów nie dawała.

Literatura nie apoteozowała polityki rosyjskiej. Hohola „Rewizor“, zabawny w Orle lub w Nowogrodzie, stawał się w Warszawie pamphletem politycznym, wymierzonym przeciwko miejscowym reprezentantom władzy.

* * *

Naród, który jeszcze nie zdążył dojść do poznania siebie samego, wskutek kaprysu historii został panem innych.

Najpoważniejsi dyplomaci rosyjscy wierzyli, że Polskę można wynarodowić w ciągu jednego pokolenia.

Całkiem poważni i światli rosjanie, patrząc w Warszawie na borykanie się Polaków, nie mogli zrozumieć, czemu nie chcą szukać szczęścia w Rosji, gdzie przecież jest tak dobrze i tak „swojo“.

Panny rosyjskie, zamieszkałe w Warszawie, witały krewnych, przybywających z Rosji, wprost fenomenalnymi wiadomościami, że w Polsce można zimą chodzić „bierz botikow“ i że wszyscy w niej... mówią po polsku.

Z wysokości dwóch tak prowincjonalnych olbrzymów, jak Petersburg i Moskwa, patrzono na Polskę i jej przyszłość, jak na zaułek, wymagający stale pouczeń i wskazań „z góry“.

Demokraci rosyjscy mogli zrozumieć, iż zostaną ministrami konstytucyjnymi. Ale nie mogli pojąć, by Warszawa miała kiedykolwiek coś postanawiać o sobie bez decyzji petersburskiej.

Wzywający Polaków do rewolucji Rosjanie zaczęli od tego, że wszystko dobrze, ale gdy kupiec rosyjski przyjedzie do Warszawy, to

przecież musi mieć możność porozumiewania się z ludnością po rosyjsku.

Perspektywa potęgi państwowej rosyjskiej budziła przeświadczenie w każdym Rosjaninie, że potęga łączy się z mądrością i doświadczeniem historycznym. A ponieważ Polacy byli słabi, przeto nie wyglądali na mądrych i doświadczonych.

* * *

To jedna strona medalu. Ale przypatrzmy się drugiej stronie.

* * *

Jeżeli jakiś Rosjanin nauczył się dobrze po polsku, a miał naturę idealniejszą i wpadł mu do ręki Krasiński, wtedy dokonywał się w tym człowieku istny przewrót. Z Szawła stawał się Paweł.

Warto zwrócić na to uwagę, że żaden z poetów polskich tak nie oddziaływał na szlachetnych i wzniosłych Rosjan, jak Krasiński.

Język rosyjski jest niezmiernie dźwięczny i błyskotliwy, gdyż zachował jeszcze dużo świeżości, będąc dopiero od niedawna językiem literackim. Natomiast język Krasińskiego jest właściwie szary i twardy. Więc formą zewnętrzną Krasiński nie mógł być działać na swych rosyjskich czytelników.

Ale Krasiński jest filozofem na podłożu głębokiej religijności. Niekiedy wzbija się na wyżyny niemal filozofującego teologa, przypominającego sposób filozofowania niektórych Ojców Kościoła.

Z tej strony krytyka historyczno-literacka polska prawie nie tknęła Krasińskiego, gdyż z tym działem wiedzy nie lubi się porać. Ale Rosjanie mają skłonność do filozofowania na tle religijnym. A przeto Krasiński działał na nich, jak ów prorok, którego się kiedyś szukało i którego się niespodzianie znalazło.

Poety typu Krasińskiego Rosjanie nie mają. A właśnie typ ten pociąga ich najszlachetniejszą naturę.

Sprawa ta łączy się z pewnymi tęsknotami za katolicyzmem sfer wykwiutnych i duchowo subtelnych.

Jak wiadomo, istnieje różnica w tonie pomiędzy surowością kościoła wschodniego a łagodnością kościoła zachodniego. Gdy Kościół wschodni żyje jeszcze starą sztuką, Kościół zachodni ma za sobą renesans, barok i rokoko.

Prawosławie jest odroślą swoistą Kościoła wschodniego. Stało się religią urzędową. Skaził ją duch policyjny. To tłumaczy istnienie owego nieprzebranego mnóstwa sekt.

Przejawia się nadzieja pozyskania Rosji dla katolicyzmu i istnieje w Rosji obawa, by to nie nastąpiło.

Nam się zdaje, że do tego bardzo daleko. Ceremonjał Kościoła prawosławnego odpowiada duchowi nieco posepnemu mas rosyjskich.

Gdyby istotnie zaświeciło słońce życia konstytucyjnego, gdyby tam powiało ciepło wolności politycznej, gdyby tam rozkwitła wiosna radości życia, wtedy, może wtedy spojrzalibyśmy tam innym okiem na katolicyzm.

Ale katolicyzm mógłby tam wejść tylko przez szczyty, jak powiedzieliśmy, duchowo wysubtelnione. I kto wie, czy nie musiałby zacząć od szerzenia dzieł Krasińskiego. Może się to wyda dziwnym. Ale — odczytajmy sobie Krasińskiego, odświeżmy sobie w pamięci jego myśli:

Dusza i ciało to tylko dwa skrzydła,
Któremi Czasu i Przestrzeni sidła
Duch mój rozcina w postępowym locie!

Wiersze te przepiękne oddziaływały na znanych nam Rosjan jak czar nieopisany. Pod ich wpływem stawali się innymi ludźmi.

(Myśl Niepodległa № 374).

BŁOGOSŁAWIONY.

Błogosławiony po stokroć niech będzie,
Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy!
Kto światło rzuca na ziemi krawędzie,
Kto ster umacnia u rozbitej nawy,
Kto w burzy czasów, wśród walk krwawych znoju,
Podejmie sztandar pracy i pokoju.

Błogosławiony, kto w sił swoich pocie,
Kruszy przesądów zastarzałych kraty,
I tym, co toną w odwiecznej ciemności,
Wnosi jak bóstwo iskierkę oświaty!
Błogosławiony, bo z tej iskry Bożej,
Rozbłyśnie światło, co ludziom dzień stworzył!

Ktokolwiek będzie z Wschodu czy Zachodu,
Bratem go swoim nazwie ludzkość cała,
Bowiem nie w imię jednego narodu,
Lecz w imię całej ludzkości on działa,
I błogosławion ten lud i krajina,
Co go przygarnią jak brata i syna.

Biada narodom, co swoje proroki
Chłostą szyderstwa ścigają niegodnie;
Biada tej glebie, co ma grunt z opoki,
Na który deszcze padają bezpłodnie!
Bo głos proroka przebrzmi przez pustynię,
Bo deszcz po skale bez śladu przepłynie.

Błogosławieni, którzy światło niosą
Oblani wschodu słonecznym szkarłatem!
Świat uznożone czoło krwawą rosą
Pochyli przed ich cichym majestatem;
I gdy się ciemność wszędzie rozuchwali
Od ich promienia nowy świat zapali!

Władysław Betza.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych w Łowiczu.

Z inicjatywy miejscowego Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa i Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizowano w Łowiczu kursy wakacyjne. Sprawa kursów była szczegółowo omawiana na Zgromadzeniu Ogólnem „Zrzeszenia“ w dniu 29 kwietnia r. b. Powołano osobną komisję kursów wakacyjnych, w skład której weszli: 3-ej członkowie Zarządu Polskiej Macierzy Szk., i trzy osoby z Zarządu Zrzeszenia Nauczycielstwa, mianowicie: p. Z. Górski, p. Oczykowska, p. Kostro, p. Tadeusz Wierusz-Kowalski, p. R. Kluge i p. J. Sylwestrowicz.

Komisja opracowała program, zaaprobowany przez Zarząd Główny P. M. Sz. i zaangażowała odpowiednich nauczycieli.

Dotąd wpis opłaciło 42 osoby. Ci się liczą słuchaczami kursów.

Kursy rozpoczną się nieodwołalnie 10 lipca i trwać będą dla nauczycieli zawodowych 3 tygodnie, a dla nauczycieli niezawodowych 4 tygodnie; jedne i drugie odbywać się będą jednocześnie w dwóch oddzielnych salach. Niektóre wykłady będą wspólne. Komisja kursów zaangażowała najlepsze siły pedagogiczne z Warszawy i miejscowe. Historję będzie wykładać Dr. Tadeusz Kupczyński, Geografję — p. Helena Poniatowska, Przyrodę — p. Godecki, Matematykę — p. Trzciniński, Naukę o Polsce współczesnej — p. Stefania Bojarska, autorka b. wielu pożytecznych dzieł, Hygienę szkolną, znana powaga, Dr. Szmurło, Organizację szkoły, dydaktykę i metodykę, oraz lekcje próbne p. Adam Koziara, znany szerszemu ogółowi nauczycielstwa, jako wytrawny pedagog i znawca szkolnictwa ludowego.

Nie obsadzony dotąd język polski.

Kursy podzielono na dwa oddziały: **A** — dla nauczycieli niezawodowych i **B** — dla nauczycieli zawodowych. Oddział A obejmuje następujące przedmioty: Religja 6 godz., Język polski 16 godz., Historia Polski 12 g., Geografia 10 g., Matematyka 20 g., Przyroda 10 godzin; Wspólne wykłady dla A i B: Polska współczesna 6 g., Hygena 8 g., Lekcje wzorowe 8 g. Codziennie ćwiczenia 1 godz. języka polskiego i 1 godz. matematyki pod kierunkiem nauczyciela ludowego.

Oddział B: Organizacja szkoły 6 godz., Dzieje porozbiorowe 16 g., Geografia ziem Polskich 12 g., wspólne z A O polsce współczesnej 6 g. i Hygena 8 g., Język polski 20 godz., Dydaktyka 8 g., Lekcje wzorowe i próbne z językiem pol., aryt., przyrody, historii, geografji, rysunku i t. p. 14 godz.

W ten sposób wypadnie na oddział A 24 dni po 4 godz. razem 96 godz. i ćwiczeń 24 dni po 2 godz. razem 48 godz. Na oddz. B: 18 dni po 5 godz. razem 90 godz. Prelegenci będą otrzymywać po 10 mk. za godzinę wykładową i zwrot kosztów.

Wszelkich informacji udziela p. R. Kluge, przewodniczący komisji kursów wakacyjnych.

Z Łowicza.

Boże Ciało. Tegoroczna uroczysta procesja z Kolegaty wypadła wspaniale. Dzięki Straży Ogniowej Łowickiej, oraz strażom miejskim panował wzorowy ład i porządek. Wszystkie cechy przy swoich sztandarach reprezentowane były przez najwybitniejszych swych przedstawicieli. Gromady dzieci z lilijkami w rękach, to niby łąka barwna, rozkołysana żywym, polskim kwieciem. Tuż za celebransem postępowali dwaj legjoniści polscy, chorążowie pp. Dunaj i Śliwiński następnie starszyna Straży Ogniowej, a za nią cały oddział w złotystych kaskach. Przy każdym ołtarzu po odśpiewaniu Ewangielii pluton legjonów polskich dawał salwę karabinową, pochylały się sztandary i procesja z wolna ruszała dalej.

Łowiczanie! czy nie zabiły Wasze serca żywiej, radośniej, nadziejniej na widok tych chłopców krasawych, tego polskiego żołnierza, który po długich latach niewoli staje znów na ziemi polskiej, staje z bronią u boku, z rycerskim szlachetnym zamiarem w sercu, że bronią tą do ostatniej kropli krwi bronić będzie Wiary i Ojczyzny, Ojczyzny i Wiary! Żołnierz polski jest pobożny, bo wie, bo rozumie, że kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre!

Żołnierz polski wie, że królowie i ludzie rycerscy nigdy nie napastowali żadnego narodu wiernego, ale bronili chrześcijaństwo od pogan i barbarzyńców, niosących łzy i niewolę!

Żołnierz polski wie, że królowie i mężowie rycerscy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem wiary i wolności!

Żołnierz polski dziś, to narodu polskiego wielkie dziejowe słowo: **jesteśmy!** Żołnierz polski! Kochamy Cię, boś nasz!! Żołnierz polski! Tyś z Bogiem!!! Żołnierz polski! Bóg z Tobą!!! **Sursum corda!**

Ołtarzy, jak zwykle, było cztery. Pierwszy w dzwonnicy Kolegackiej od strony rynku, drugi przy gmachu szkolnym, trzeci w domu Buhmowej, czwarty strojony corocznie przez Straż Ogniową, przy kościele po-Pijarskim, jako przy swej „macierzy”. Przy tym też ołtarzu, wyszykowany oddział straży, podczas czytania Ewangelii na komendę „baczność” prezentował broń (toporki strażackie), symbolizując przez to gotowość stanąć zawsze w obronie nauki Chrystusowej!

„Ponad tym ołtarzem na czerwonej tarczy biały unosił się orzeł... Hej, ty Biały Orle, hej, ptaku Ty Królowski! wzbij się, wzbij wysoko... ponad wioski ponad miasta, nad doliny, ponad chmury... wyżej... wyżej... ponad góry... i ogłaszaj wszemu światu *wszemu światu* tę pieśń wiary naszej, tę pieśń skowronkową, którą za Tobą, wzbijając się ku niebiosom..., poleciała... popłynęła...”

Jeszcze Polska nie zginęła..

Sumę i procesję celebrował kanonik ks. Jan Niemira, Ewangelie kolejno odśpiewali ks. ks. Kacprzak, Żelazny, Jawor, Podbielski. Nad porządkiem ceremonji czuwał z całą roztropnością Ks. Piotr Gibel, zaś na porządkiem pochodu rzemieślnicy-obywatele pp. Bursa, Słoniewicz, Andrzejewski, Grabowski. Celebransa prowadzili pp. Jabłoński i Kołach.

Ks. M. C.

Wieczór Mickiewiczowski urządzony w dniach 2-im i 3-im b. m. staraniem uczennic szkoły żeńskiej odbył się przy licznych udziałach rodziców.

Na program złożyły się śpiewy chóralne i solowe pod kierunkiem profesora p. Zagórskiego, oraz referaty i recytacje uczennic.

Na pierwszy ogień poszedł życiorys Mickiewicza opracowany przez p. Podolszyńską uczen. V. kl. Rzecz opracowana była starannie i ładnie, szkoda tylko, że p. Podolszyńska główną swoją uwagę zwróciła na literacką działalność Mickiewicza, a nie oświetliła należycie Jego czcigodnej postaci aureolą tych niespożytych zasług patriotycznych dla których uważamy Go za duchowego naszego Wodza, który powołał do życia uspione dotąd siły narodu, prowadząc go na wielki bój idei, bój którego rozstrzygnięcie dokona się w sumieniu ludzkości, być może, za naszych czasów.

Moim zdaniem należało głównie podkreślić tę okoliczność, w imię której wieczory Mickiewiczowskie w szkołach polskich stałe i z największym pietyzmem winny być urządzane, a mianowicie należało wykazać i uplastyczyć tę królewską ducha Wieszczą, dla której w królewskich na Wawelu złożono Go grobach,—należało wykazać tę wielką miłość, którą zespolił się z rdzeniem naszego narodowego żywota i objął całą jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, wszystkie jego smutki i niedole, wszystkie pragnienia i nadzieje...

Wszak ta najczystsza, najgłębsza miłość była źródłem jego natchnień i twórczości, a jak sam powiada w swej natchnionej improwizacji:

„Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku
Jak owad na kwiecie róży,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku.
Ja kocham cały naród! objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec.”

Ta wielka, serdeczna i promieniejąca na świat cały miłość, jaką ukochał swój nieszczęśliwy naród, miłość ogarniająca wszystkie wieki i pokolenia, umarłych, żywych i żyć dopiero mających, miłość zstępująca po namaszczenie wiary do kurhanów i pamiątek przeszłości, a po nadzieję do chat wieśniaczych, jako do kolebki przyszłości,—jest głównym powodem, dla którego stawiamy Adama Mickiewicza na najwyższym ołtarzu naszego „Narodowego pamiętek Kościoła”.

Na szczęście dla całości pięknego i podniosłego wieczoru Mickiewiczowskiego następna prelegentka Halinka Klużanka ucz. kl. IV, streszczając bardzo pięknie „Pana Tadeusza”, wykazała należyte zrozumienie przedmiotu i nagrodziła częściowo braki, o których wyżej wspomniałem. Na pochwałę tej inteligentnej uczennicy muszę jeszcze dodać, że wyjątkowo potrafi wczuć się, wzrozumieć i wykorzystać wykład danego przedmiotu,—a na niekorzyść, że jest zbyt wątła, że mało dba o swoje zdrowie, a szkoda! Kilkanaście pierwszych wierszy z „Pana Tadeusza” wyrecytowała Marychna Pawlinówna. Dobrze i poważnie odtworzony został fragment z Dziadów (sce-

na w kaplicy) przez Janinę Garwacką (wymowa jasna i czysta), oraz przez Krysę Przeradzką i Irenę Balcerównę. Następnie Janczarówna Marja streszczała „Grażynę“, z której urywek wypowiedziały Jadzia Zwolińska, Marychna Górską i Kołodziejską. Dalej uczeń. kl. V Jadzia Krasnowolska streściła „Konrada“, z którego fragment wypowiedziały Halinka Klużanka (jak na jeden wieczór i na jedną uczennicę, to stanowczo trochę zawiele!)

W dalszym ciągu wieczoru usłyszeliśmy jeszcze „Świteziankę“, wyrecytowaną przez Stefanję Podolszyńską, a następnie śpiewy chóralne, które zakończyły ten piękny moment w życiu szkolnym.

Niech duch Mickiewicza, duch światła, miłości Boga i bliźniego poprowadził Was, kochana Młodzieży, dalej w przyszłość, jak ów słup płomienisty, wiodący niegdyś Izraelitów do Ziemi Obiecanej, abyście następnym pokoleniom przekazać mogli największy nasz skarb: nieskażoną godność narodową.

„O duchu Wieszczal Tej Polski my syny,
Którąś opiewał pieśniami swoim!
Nie wieńce kwiatów, nie chłodne wawrzyny,
Ale Ci miłość niesiemy tej ziemi!
O! niech Twe słowa myśl zrodzą i czyni!
O! bądź Ty z nami! Bądź z duchy młodemi!
I niech Ojczyzna zaświadczy to sama,
Żesmy dziedzice Wielkiego Adama“.

Ks. M. C.

P. S. Dochód z wieczoru przyniósł 94 m. 43 f. Z powyższej sumy przeznaczono 26 m. na kwotę „Ratujcie dzieci“, pozostałą zaś resztę na wpisy dla niezamożnych uczennic.

Z Tow. Krajoznawczego. Oddział Łowickiego Polskiego Tow. Krajoznawczego ogłasza konkurs na opis geograficzno-krajoznawczy.

Warunki konkursu są następujące:

1. Praca powinna zawierać nie więcej jak dwa arkusze druku.

2. Rękopisy należy nadsyłać do Oddziału Łowickiego Pol. Tow. Krajoznawczego w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych tytułem i godłem; w drugiej dołączonej kopercie, zaopatrzonej tem samym godłem mieścić się winny nazwisko i adres autora, które ujawnione być mogą jedynie w razie przyznania nagrody lub za specjalnym zezwoleniem autora, nie wcześniej wszakże, niż po rozstrzygnięciu konkursu. Termin nadsyłania rękopisów 1 października 1917 r. Wartość prac nadesłanych oceni i nagrodę przyzna sąd konkursowy, skład którego ogłoszony będzie w swoim czasie. Nagrodę stanowić będzie cenne dzieło naukowe.

Mamy nadzieję, że młodzież szkolna zainteresuje się bliżej konkursem i że podczas letnich wakacji przystąpi do tak pożytecznej i miłej pracy.

KWESTJONARJUSZ

opisu geograficzno-krajoznawczego.

1) Nazwa, parafia, gmina, powiat, odległość od miasta powiatowego, środki komunikacyjne.

2) Rozległość i kierunek wsi (plan lub odrębny szkic sytuacyjny z uwzględnieniem najbliższej okolicy).

3) Warunki fizyczne wsi i najbliższej okolicy (góry, rzeki, jeziora, bagna, lasy—zdrowotność).

4) Flora i fauna w zależności od poprzedniego, ewentualnie ich osobliwość lub odrębność.

5) Opis wsi (wyliczyć osobliwości: jak ciekawe krzyże, kaplice, nagrobki, napisy czy to w kościele czy też cmentarzu, ortografia i t. p. sposób budowy wsi, typowy wygląd zagrody włościańskiej i jej planik, warunki hygieniczne zagród; oryginalność stylu,

ewentualne wiadomości historyczne; pochodzenie nazwy wsi i miejsc w obrębie wsi, nazwisk mieszkańców i t. p. Dołączyć fotografie lub rysunki).

6) Rodzaje i jakość gleby (ogólny obszar gruntów, ziemia orna, łąki i pastwiska, torfowiska, lasy, nieużytki i t. p.; o ile możliwości podać obszary. Statystyka własności (małorolni, większa własność, ilość średnia na głowę i t. d.).

7) Związany z powyższym system gospodarski (uprawa specjalnych gatunków roślin, hodowla inwentarza, pasieki i t. p.).

8) Ludność a) pod względem narodowościowym (ilość głów).

b) pod względem wyznaniowym (ilość głów).

c) „ „ językowym (należałości obce, wymowa niektórych samogłosek, spółgłosek, terminy specjalne, prowincjonalizmy).

d) pod wyglądem fizycznym (wzrost*, wytrzymałość choroby i t. p.).

e) pod względem psychicznym (religijność, upodobania, legendy i podania ludu, obrządki, zabobony, gusła, wierzenia przywiązane do różnych miejsc i t. p. Postarać się doszukać przyczyn tych objawów, wyliczyć i opisać ciekawsze zabobony i gusła praktykowane).

f) pod względem etnograficznym (odrębność stroju, specjalne oznaki dla panien, mężatek, kawalerów, całej parafji, malowanie ścian zewnętrznych u domostw i t. p.).

g) pod względem oświaty (zebrać dane o dzieciach w wieku szkolnym, uczęszczających i nie do szkoły, o ilości analfabetów wśród dzieci do lat 14, młodzieży do lat 20 i dorosłych płci obojga i t. p. Czytelnictwo: gazety, książki, ilość prenumeratorów, abonentów i t. p., biblioteki prywatne u włościan).

h) pod względem uspołecznienia (dom ludowy, straż ogniowa, kółko rolnicze, sklep spółkowy; wpływ na ruch umysłowy, system gospodarski i t. d.).

i) pod względem politycznym (patriotyzm, poglądy na stosunki polityczne dzisiejsze, partje polityczne i t. p.).

k) pod względem zajęć (zajęcia i zabawy młodzieży i starszych w dni powszednie, świąteczne, zimowe wieczory i t. p.).

l) pod względem hygienicznym (zachowanie czystości około siebie, w domostwach, hygieniczność tych ostatnich: studnie, gnojówki pod oknami i t. p.).

9) Stosunki społeczno-ekonomiczne (produkcja, zbyt, targi, jarmarki, stosunek do plebanji, dworu, sąsiedzki i t. p.).

10) Przyszłość wsi (jaka dziedzina rolnictwa, rzemiosł, skarbow mineralnych nie jest wyzyskana odpowiednio lub wcale, jakie instytucje należałoby założyć, przeprowadzić reformy w panujących stosunkach, w jaki sposób podnieść zdrowotność wsi i okolicy, przeprowadzić drogi i t. p.).

Z powyższego można opracować: 1) całość, jako monografię danej miejscowości, 2) punkty 1—5 włącznie jako opis geogr.-krajoznawczy i wreszcie 3) Punkty 1, 8, 9 i 10 jako opis ludoznawczy.

*) Tabelka do punktu 8 d).

Ilość mieszkańców danej miejscowości	Liczba dokonanych pomiarów	Mężczyźni (wzrost)	Kobiety (wzrost)	SPOSTRZEŻENIA

Zguba. W okolicy Mostówki został znaleziony zegarek, który odebrać można u Ks. prefekta Cichockiego przy kościele po Pijarskim.

Wieczornica Skautowska. W czwartek o g. 7 i pół wieczorem w Szkole Realnej odbyła się wieczornica drużyny skautowej. Część I-a programu: odczytanie referatów, wyjaśniających istotę i zadania skautingu, odbyła się w sali, zaś część II-a, obejmująca ćwiczenia, odbyła się na dziedzińcu szkolnym przy dość licznym udziale przyjaciół młodzieży, interesujących się życiem szkoły. Obszerniejsze sprawozdanie z wieczornicy umieścimy w numerze przyszłym naszej gazety.

Przyjazd dzieci. Dnia 3 czerwca koło południa przyjechało do Łowicza 28 biednych dzieci z Warszawy, aby następnie udać się do Słubic na stałe mieszkanie. Wsiadłszy z wagonu zatrzymały się naprzeciw stacji, swoim smutnym wyglądem zwracając powszechną uwagę. Przechodzący tar edy mieszkaniec Łowicza, wdawszy się z nimi w rozmowę, dowiedział się, że od godziny 6 rano to jest od chwili wyjazdu nic nie jadły, gdyż opiekun ich nie mógł nigdzie kupić chleba i aby jakoś złemu zaradzić, zabrał je z sobą i porozprowadzał po domach okolicznych mieszkańców, prosząc by nakarmili biedaków. Prawie wszyscy zgodzili się na to, tylko w jednym domu spotkał się wprost z odmową. Zamożna gospodyni-właścicielka domu, gruntu i dwóch krów odmówiła jego prośbie, tłumacząc się tem, że sama niema co dać jeść swoim dzieciom. Smutny ten fakt świadczy, że nie mało jest jeszcze w naszym społeczeństwie ludzi bez serca, nieczułych na niedolę bliźnich.

Dzięcioł.

Wystawa prac uczniowskich w miejscowym Seminarjum Nauczycielskim będzie otwarta w dniach 9, 10 i 11 od godziny 2 do 6 po południu (gmach szkoły realnej, parter, wejście boczne). Zarząd Seminarjum zaprasza wszystkich, którzy się interesują sprawą szkolnictwa, do zwiedzenia wystawy tej.

Wejście bezpłatne.

Rozlokowanie dzieci z Warszawy. Przybyła w dniu 5 b. m. pierwsza partja dzieci z Warszawy do Łowicza w liczbie 35, przez Radę O. powiatu łowickiego została pomieszczona na czas letni:

We wsi Domaniewice 7, Krępa 2, Rogoźno 1, Stroniewice 2, Wrzeczko 1, Strugienice 5, Szymanowice Łaźniki 1, Zduny 2, Złaków borowy 1, Bąków 4, Retki 2.

W Łowiczu u pp. Bronikowskiej Br. 1, Cieszkowskiej Jul. 1 i Tatarzyńskiej Eug. 1.

W schronisku pozostaje czasowo jedna 15-letnia dziewczynka, uczennica z pensji Gagatnickiej. Dzieci przed wyjazdem na wieś otrzymywały w miejscowym schronisku skromny posiłek.

Składka. Z okazji wezwania Ks. Arcypasterza do składek na rzecz zubożałych Litwinów zebrano w kościele po Pijarskim we czwartek 13 m. 20 fen. Do tej sumy należy jeszcze dołączyć złożone na ręce ks. Cichockiego 2 m. przez Lucynkę Lendzionównę, oraz 3 m. przez panią Blichewiczową. Ogólna więc suma wyniosła: 18 m. 20 f. Suma ta została wręczona Ks. Dziekanowi dla odesłania do Konsystorza wraz resztą składek, jakie wpłyną z Kościółów.

W sprawie sprzedaży węgla. Pewne grono łowiczian zapytuje za pośrednictwem Redakcji, dlaczego niektórzy składnicy w mieście pobierają w sprzedaży detalicznej za korzec węgla „Orzech II”

7 marek, zamiast ceny wyznaczonej przez władzę powiatową na 4.85 mk.?

PODZIĘKOWANIA.

Dziękuję Wielebnemu Ks. M. Cichockiemu za prawdziwą daną mi pomoc do życia, że mogłem przeżyć tak ciężką porę zimową, gdyż byłem w bardzo krytycznym położeniu z powodu zawieruchy wojennej. Szanowny Ksiądz Rektor obronił mnie od głodowej śmierci i poratował w ciężkiej niedoli nie tylko radą i dobrem słowem kapłańskim, ale i sumą pieniężną, które były dane mi czystym prawdziwym sercem i ręką kapłańską. Oby raczył Bóg łaskawy stokrotnie wynagrodzić za tak zacny i dobry czyn kapłański i opiekę nad bliźnim. Składam szczerze i prawdziwe staropolskie „Bóg zapłać”.

Ignacy Rowiński.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym óbrzędzie pogrzebowym syna naszego

ś. p. **Władysława Sawickiego,**

a w szczególności ks. kanonikowi Niemirze, Szanownemu T-wu „Piechur”, p. Hamasiewiczowi oraz chórzystom, składamy serdeczne „Bóg zapłać”

Stroskana rodzina.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę członkowi T-wa naszego ś. p. **Władysławowi Sawickiemu** a w szczególności Szanownemu Księdzu Kanonikowi Niemirze oraz chórowi „Lira,” składa serdeczne „Bóg zapłać”

Zarząd T-wa Piechur.

Z okolicy.

Z Goleńska. Wojna obecna, szerząc naokół klęski i zniszczenie, nie ominęła i naszej wioski. Wieś nasza najbardziej ze wszystkich okolicznych wsi została zniszczona, ponieważ przez całe pięć tygodni toczyły się walki na naszych polach, na których porobiono okopy i poryto armatami tak, że w pierwszym roku wojny zebraliśmy tylko połowę plonu.

Nareszcie, gdy wojska niemieckie przeniósł się pod Sochaczew, nad Rawkę, zaczęli ludziska powracać do swych siedzib — i co zastali? zryte okopami pola i kupy gruzów wzamian chat, otoczonych ogródkami. Kto zdążył przed bojem uprowadzić z sobą bydło, wracał wraz z niem, kto jednak, nie zdążył nie miał czem się zagospodarować.

Załamali jeden i drugi ręce, zapłakali nad swem nieszczęściem.

Co począć?... Nie długo trwały żale biedaków, „Nie czas teraz na płacze” powiedział sobie, „wszak wszyscy są dotknięci okropnościami wojny — i wziął się do pracy, pomnąc, że kto ufa Bogu, tego Bóg nie opuści i że „bez pracy niema kołaczy”.

Ci, którym pozostały chaty, przyjęli sąsiadów do siebie na czas jakiś, dopóki ci ostatni nie wyszukują sobie jakiej siedziby.

Boże, co to były za mieszkania! — Piwnice na kartofle jako tako wyczyszczone, pełne zaduchu i wilgoci. W tych norach, (bo inaczej tego nazwać nie można) przebiegowali prawie dwie zimy. Najwięcej ucierpieli mieszkańcy Goleńska północnego, t. zw. Gwizdaczki. Co rano musieli wylewać wodę z piwnic, gdyż nabierało jej się po kostki, a podczas mrozów mieli ślizgawki w domu.

Pomimo swej biedy nie zapomnieli jednak, że dzieciom potrzebna oświata. Więc założyli szkołę. Najwięcej nad tem pracował Jan Miziołek, który sam ofiarował się uczyć dzieci, lecz kilku niechętnych mu gospodarzy nie zgodziło się. Jeden z gospodarzy, Antoni Mika, oddał mieszkanie swe na szkołę, a nauczycielkę umieszczono czasowo w budynku szkolnym w którym, na szczęście, pozostał jeden pokój niezniszczony.

Młodzież przez całą zimę uczęszczała do szkoły garnąc się chciwie do nauki i teraz zaledwie kilka dziewcząt we wsi nie umie czytać. Aż miło posłuchać, gdy w niedziele zejda się chłopcy i dziewczęta i zaczęta śpiewać różne, przeważnie narodowe piosenki, których przed wojną, pod karą więzienia nie wolno było śpiewać. Więc teraz korzystają z wolności i garną się do nauki, wiedząc, że tylko oświata zapewni im stały dobrobyt.

Prenumerują lub kupują gazety: Świąteczną, Zorzę, a kilku chłopów zaprenumerowało „Wyzwolenie” i „Gazetę Łowicką”.

Zdałaby się u nas jeszcze ochronka, bo dużo jest dzieci małych które wałęsają się koło domu i tylko przeszkadzają matkom w pracy. W ochronce przynajmniej nauczyłyby się dziecko śpiewać, zabaw, wierszyków różnych, a nawet trochę czytać, przytem nauczycielka miałaby mniej pracy w szkole z mniejszymi, a przez to samo i starsze dzieci korzystałyby więcej. Ale miejmy nadzieję, że i ochronkę założymy; słyszałem od kilku gospodarzy, że chętnie by przystali na to aby tylko gromada się zgodziła. Ale gromada sama przecież rozumie, że to dla dobra ich dzieci.

Jeszcze do tej pory nie mogliśmy się zagospodarować jak się należy. Niektórzy z gospodarzy nie mają jeszcze koni i przez to do tej pory skończyć robót nie byli w stanie; jeden z gospodarzy kopie 8-mio morgową posiadłość szpadłem, ponieważ nie ma konia, a ku wielkiemu wstydowi zaznaczam, że brat jego przez złość nie chce mu w tem dopomóc.

Na szczęście przeważa większość mieszkańców wioski, którzy starają się o zaprowadzenie oświaty i dobrobytu w swej rodzinnej wsi. Projektują nawet założenie kółka rolniczego; z liczby działaczy tych wyróżniają się gospodarze: Jan Miziołek, Walenty Rosa i Stanisław Mika.

Szczęść Wam Boże zagni gospodarze, by wasze projekty w czyn się zamieniły! *Goleńszczak.*

Z Nieborowa. Dn. 17 czerwca, r. b. w niedzielę o g. 6-ej po południu Nieborowskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej da przedstawienie amatorskie w parku pałacowym w Nieborowie. Odegraną będzie sztuka ludowa w 3-ch odsłonach „Jaśkowe zamysły”. Czysty zysk użyty zostanie na wspomóżenie miejscowych najbiedniejszych starców i dzieci.

Ze względu na wskazany cel, spodziewamy się poparcia Sz. publiczności i zamiejscowej.

Zarsąd.

Burze. W ostatnich dniach przeszły nad różnemi okolicami niszczycielskie burze, połączone z gradem i ulewnym deszczem. W Żłakowie szalony wichur obalił dwie stodoły i stajnię, a grad zniszczył doszczętnie zasiewy tak, iż pola wypadnie powtórnie zaoarać i zasiać czemś innem, ale czem? Burza przeszła szerokim pasem przez: Żłaków, Zalesie, Bąków, Wiskienice i Rząśno, zostawiając po sobie straszny widok zniszczenia. Do klęski wojennej przybywa nam jeszcze jeden więcej krzyżyk. W samym Łowiczu, oraz najbliższych okolicznych wsiach gradu nie było i o szkodach nie słyhać.

Z Soboty. Podczas burz, jakie panowały w ostatnich dniach, wynikło wiele pożarów od pioruna. W Sobocie spaliły się zabudowania gospodarskie u Kurkiewicza. Miejscowa straż włościańska nie wiele mogła zdziałać wobec braku narzędzi pomocniczych, które podczas wojny zaginęły. Na pomoc przybyła jedynie sikawka z Kopca.

Z Waliszewa. Uroczystość Bożego Ciała wypadła u nas w tym roku bardzo ładnie wobec prześlicznej pogody. Podczas procesji przygrywała orkiestra, złożona z mieszkańców Łodzi i Zgierza, osiadłych na wsi z powodu braku środków do życia w mieście. Chór kościelny pod kierunkiem miejscowego organisty p. Pawlaka wykonał pienia religijne sprawnie i podniosło.

Mięsośna. We wsi Mięsośna, paraf. Waliszew, spaliły się od pioruna zabudowania gospodarskie u Dałka. Wypadku z ludźmi nie było.

Urodzaje tegoroczne zapowiadają się niezgorzej, choć z małym opóźnieniem. Z różnych stron donoszą gospodarze o pewnej bądź-co-bądź pladze, która nawiedziła ich pola, a mianowicie o wielkiej obfitości ostów, które niemal zagłuszają owsy, żyta i jęczmiona. Przyczyną tego jest prawdopodobnie ta okoliczność, że wskutek różnych braków gospodarze nie mieli możności doczyścić należycie ziarna. Jeżeli tylko czas pozwala, to trzeba koniecznie osty te wyrywać, aby nie pozwalać im rozpleniać się bardziej.

Poradnik gospodarski.

Zbierajmy zioła lecznicze.

(Dalszy ciąg).

Macierzanka. Kwitnie od końca maja. Zbiera się ją podczas kwitnienia, susząc w cieniu. Herbatę (5—15 gr. na litr wody) pije się w zaburzeniach żołądkowych, cierpieniach wątroby, śledziony i nerek, na kurcze żołądkowe i krztusiec.

Bratki polne zbiera się przez cały czas kwitnienia, od maja począwszy. Zrywać należy górną część łodyg z pączkami, listkami i kwiatami. Suszy się je trochę w słońcu, często obracając, żeby jaknajprędzej wyschły. Dosuszać w cieniu. Zbiór dokonany w maju, daje najlepsze rezultaty. Odmiany bratków fioletowe są lepsze niż żółte. Herbata z bratków jest bardzo pomocną na skrofule, krosty, lecz trzeba ją pić przez czas dłuższy. Zwraca się uwagę na młode liście *posiomek* dzikich, które bardzo dobrze mogą zastąpić zwyczajną naszą herbatę.

Z ziół używanych na kaszel dobrze jest robić mieszanki, t. j. suszyć odpowiednie zioła w kwietniu i maju, dodając do nich zebrane w następnych miesiącach.

Kąpiele z ziół, są znakomitym środkiem wzmacniającym szczególnie dla dzieci nerwowych i anemicznych. Do kąpeli obracać można wiele ziół w całości, np. *melisę, macierzankę, mięte, rumianek, liście orzecha włoskiego, dziurawiec, wrotycz* i t. d. Naparza się wiązkę takich suszonych ziół i wlewa do wody, poczem zaraz dziecko trzeba kąpać, aby aromat się nie ulotnił. Chcąc zrobić kąpiel z macierzanki gotuje się kwiaty w woreczku, wyciskając go kilka razy.

Za dobrą jarzynę, prócz młodej pokrzywy i młodych pędów jasnoży (martwej pokrzywy) używać można *rzeżuchy*.

Rzeżucha lekarska czyli *wodna*. Zbierać ją trzeba przed kwitnieniem, ale można i podczas kwitnie-

nia. Nastój rzeżuchy pomocnym jest przeciw gnilcowi (skorbut) w chorobach na kamień, żółtaczkę, wodną puchlinę, zaparcie stolca i na wyrzuty skórne. Soku rzeżuchowego używa się do sporządzania wybornej maści na oparzenia. 4—6 gr. soku rozciera się z 30 gr. świeżego masła nie solonego lub lanoliny. Rzeżucha bardzo jest używaną we Francji jako sałata. (d. n.)

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk nast. tronu Rupprechta. Na wybrzeżu i na froncie Izery ruch bojowy niewielki.

Przygotowane kilkodziowym silnym ogniem ataki angielskie pomiędzy Ipern, a lasem pod Ploegsteet, na północ od Armentieres, w stronie południowo-wschodniej od Ipern zostały odparte przez pułki dolnośląskie i wyrtemberskie, także na południowym skrzydle pola walki walczylismy z pomyślnym skutkiem. Natomiast udało się przeciwnikowi pod St. Eloi, Wytschaete i Messines wskutek licznych eksplozji wtargnąć w naszą pozycję i po zaciętej walce przedrzeć się poza Wytschaete i Messines. W zacięciem kontrataku gwardja i pułki bawarskie odrzuciły przeciwnika na Messines z powrotem. Dalej na północ świeże rezerwy powstrzymały nieprzyjaciela. Później dzielne walczące wojska nasze cofnięto z wysuniętego na zachód łuku na przygotowaną pozycję pomiędzy kolanem kanału na północ od Hollebeke a doliną Douver 2 km. na zachód od Warneton.

Grupa wojsk ks. Albrechta. We Wogezach i w Sungau odparto podjazdy nieprzyjacielskie, które kilkakrotnie nacierały pod osłoną ognia.

Na wschodzie i na froncie macedońskim położenie nie zmienione.

Pierwszy generał-kwatermistrz Luftendorff.

Odpowiedź rządów okupacyjnych na memoriał Rady Stanu z d. 1-go maja r. b.

W dniu 8 czerwca odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu pod przewodnictwem Marszałka Koronnego w obecności 23 członków Rady Stanu, obu Komisarzy i trzech zastępców. Na posiedzeniu tym, zwołanym na życzenie pp. Komisarzy, hr. Lerchenfeld w imieniu Rządu Ces.-Niemieckiego, a Ek. Bar. Konopka w imieniu Rządu c. i k. Austro-Węgierskiego, złożyli następujące oświadczenie, będące odpowiedzią na wystosowany przez T. Radę Stanu w dniu 1 maja do państw okupacyjnych memoriał:

1. Życzenie ustanowienia Regenta dla Państwa Polskiego, wyrażone w uchwale Rady Stanu z dnia 1-go maja 1917 r., odpowiada w zupełności zamiarom Mocarstw Centralnych i ma być urzeczywistnione, skoro tylko wytworzone będą warunki pomyślnej działalności Regenta.

2. Mocarstwa Centralne uznają już obecnie Tymczasową Radę Stanu za przedstawiciela tworzącego się państwa Polskiego i oczekują, że Rada Stanu w możliwie najkrótszym czasie ukończy swe prace przygotowawcze dla konstytucyjnej i administracyjnej organizacji Królestwa Polskiego.

3. Mocarstwa Centralne zwracają się zarazem do Rady stanu z wezwaniem, by wypracowała i przedłożyła im szczegółowe wnioski co do kwestji w jaki sposób bez naruszenia stanowiska, przysługującego mocarstwu okupacyjnemu w myśl prawa międzynarodowego ma nastąpić oddanie poszczególnych gałęzi administracji Polskim Władzom Centralnym (Ministerstwom) oraz w jaki sposób mają być pokryte koszty tych gałęzi administracji. Temi gałęziami administracji są prócz sądownictwa i szkolnictwa sprawy wyznań, opieka nad nauką i sztuką, dalej z dziedziny gospodarstwa społecznego handel i rolnictwo, z ograniczeniami jakie ze względów wojenno-gospodarczych jeszcze bliżej się oznaczy, organizacja rzemiosł, usunięcie szkód wojennych i odbudowa kraju; wreszcie dobroczynność publiczna i opieka społeczna. Dalej oczekują Mocarstwa Centralne przedstawienia przez Radę Stanu osobistości której—aż do chwili ustanowienia Regenta—ma być poruczone naczelne kierownictwo oddanych Państwu Polskiemu gałęzi administracji; rządy przypuszczają, że przedewszystkiem będzie wzięte pod rozwagę desygnowanie na te stanowisko, przewodniczącego Tymczasowej Rady Stanu Marszałka Koronnego.

Na zgłoszone przez Marszałka Koronnego ustne zapytanie co do udziału Rady Stanu i władz polskich w sprawie aprowizacji, Ces. Niem. Komisarz Rządowy oświadczył:

„Zarząd Niemiecki stoi na tym stanowisku, że sprawa zaopatrywania krajowej ludności w środki żywności, a zwłaszcza rozdział nadwyżki i środków żywności wchodzi w zakres gospodarstwa społecznego w myśl punktu trzeciego złożonego oświadczenia. Dlatego Zarząd Niemiecki zastosuje się do wniosków Rady Stanu w tych sprawach w mierze możliwej przy obecnych wyjątkowych stosunkach i da przez to organom rządowym, które Rada Stanu ma utworzyć, możność współdziałania przy rozwiązaniu tej ważnej kwestji.“

Ces. Kr. Komisarz Rządowy Austro-Węgierski złożył następujące oświadczenie:

„Do tego oświadczenia Ces. Niem. Komisarza Rząd. przyłączam się w zupełności. Odpowiada ono zapatrywaniom mego rządu, iż społeczeństwu powinna być dana możność współdziałania w sprawie żywienia ludności. Nadmieniam przytem, że generalne Gubernatorstwo w Lublinie zajmuje się już wprowadzeniem w życie tych intencji.“

Na powyższym Marszałek Koronny zamknął posiedzenie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Potrzebny chłopiec na praktykę do piekarza, majstra cechowego, z porządnej rodziny, ulica Piotrkowska № 9 i. Wojciechowskiego. 3—1

Do sprzedania w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.